

DANUTA DANIEWSKA

ur. 1947; Zemborzyce, k. Lublina



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Zemborzyce, II wojna światowa, PRL, okupacja niemiecka, Bataliony Chłopskie, ruch oporu, konspiracja, represje niemieckie, donosicielstwo, trauma obozowa

Ojciec należał do Batalionów Chłopskich

Ojciec był członkiem Batalionów Chłopskich, czyli BCh. Oczywiście była to działalność konspiracyjna. Poza tymi, którzy należeli do BCh, na terenie Zemborzyc były również i takie osoby, które donosiły i tego typu sytuacje zgłaszały Niemcom. Nie wiem, jak osobom, które złożyły donos, udało się dotrzeć do tych oddziałów BCh. Na pewno było to poprzedzone wieloma obserwacjami.

Ojciec został aresztowany w sierpniu 1943 roku. Początkowo dość długo się ukrywał, ale obserwatorzy byli na tyle czujni i skuteczni, że znaleźli ojca ukrywającego się w domu. Pamiętam taki schowek w stodole, nad piwnicą. W momencie, kiedy ojciec wszedł i schował się, tam jeszcze zboże było. Mama czymś to zastawiała, ale szczegółów nie znam.

Ojciec został złapany i aresztowany razem z trzydziestoma innymi mężczyznami – wszystkimi mieszkańcami Zemborzyc, którzy należeli do Batalionów Chłopskich. Najpierw byli więzieni Pod Zegarem, później zostali przewiezieni – to znaczy ta część z nich, która przeżyła areszt. Ojciec właśnie znalazł się w grupie szczęśliwców. Został przewieziony na Zamek, a stamtąd do Oświęcimia. Jeszcze przed próbą ewakuacji Oświęcimia został przewieziony do Mauthausen i wyszedł stamtąd 5 maja 1945 roku. Tato zawsze tak nam powtarzał, żebyśmy zapamiętali tę datę – piąty, piąty, czterdziesty piąty. Obóz został wyzwolony przez Amerykanów. Jedynym marzeniem wszystkich wygłodzonych więźniów było najeść się. Po uwolnieniu z obozu zdobyli skądś świnie i ugotowali sobie tłusty krupnik na tym mięsie. U wielu więźniów spowodowało to skręt kiszek, dla niektórych śmiertelny. Ojciec przebywał jeszcze przez dwa miesiące w szpitalu. Udało mu się wyjść z tego. W sierpniu 1945 roku wrócił do domu. Nieco później urodziłam się ja.

Moja wiedza o tej historii jest szczątkowa. Ojciec bardzo niechętnie mówił o tym. Unikał tematu do tego stopnia, że kiedy na przykład w telewizji był jakiś film dotyczący obozu czy wojny, po prostu wychodził. Chyba nie chciał tego przeżywać po raz kolejny. Myślę, że trauma, którą wyniósł stamtąd, do końca życia w nim została. Z jego bezpośrednich relacji nie wiemy prawie nic. Bardziej wiem to, co zasłyszałam od mojego brata, który z kolei wiedział nie od ojca, ale od pozostałych aresztowanych z ojcem mieszkańców Zemborzyc, którzy też wrócili. Oni przekazali nam więcej wiedzy niż sam ojciec. Mimo to pamięć o tym na pewno jest w nas zaszczepiona bardzo głęboko. Mamy świadomość, że przeżył piekło.

Data i miejsce nagrania	2019-06-21, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"